

Z[dzisław] S[zeliga], *Postać z katedralnego gzymsu*, „Pogranicze” 1999 nr 37 s. 9

## **Ferdynand Majerski**

Zagadka dla spostrzegawczych. Gdzie to jest? Co przedstawia to zdjęcie? Zapewne niektórzy czytelnicy wiedzą, a pozostałych nie będziemy trzymać w niepewności. Fotografia przedstawia, wykuty w kamieniu, wizerunek głowy, umieszczony na zewnętrznym gzymsie przemyskiej archikatedry, tuż obok wieży katedralnej. Tym sposobem uhonorowany został Ferdynand Majerski – postać bardzo dla Przemysła i regionu zasłużona. Umieszczając w tym miejscu tę rzeźbę, nawiązano do zwyczajów średniowiecznych budowniczych gotyckich katedr. Majerski, co prawda katedry tej nie wybudował, ale miał wielki udział w generalnej renowacji tej świątyni, przeprowadzonej na przełomie XIX i XX stulecia. W dużej mierze jemu właśnie budowla ta zawdzięcza swój obecny wygląd.

Ferdynand Majerski, urodzony w 1832 roku niedaleko Limanowej, był rzeźbiarzem. Studiował na krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Później przeniósł się do Lwowa, a w początkach lat sześćdziesiątych osiedlił się w Przemyśle, gdzie w 1867 roku założył „Pracownię artystyczno-rzeźbiarską i kamieniarską”. Pracownia ta była największą w regionie. Pod koniec XIX wieku zatrudniała około 50 osób. Wykonywano w niej przede wszystkim elementy wyposażenia kościołów oraz nagrobki. Ferdynand Majerski zmarł w Przemyśle w 1921 roku. Po jego śmierci pracownię prowadził syn – Stanisław (ur. w 1872 – zm. w 1926 roku), z zawodu inżynier-architekt, również dla miasta zasłużony.

Generalny remont przemyskiej katedry rozpoczęto w początkach lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku, a zakończono dopiero w roku 1907. Głównym architektem renowacji i częściowej przebudowy był Tomasz Pryliński z Krakowa. Ferdynand Majerski odpowiadał natomiast za prace rzeźbiarskie w kamieniu i drewnie. W jego pracowni wykonano większość elementów zdobiących po dziś dzień ten zabytek m.in. część ołtarza głównego, ambonę, wiele elementów kamieniarskich, a także cztery okazałe (czterometrowej wysokości) kamienne figury, umieszczone na narożach wieży katedralnej. Ferdynand Majerski zasłużył więc sobie na ten honor, by spod katedralnego gzymsu spoglądać kamiennym wzrokiem na miasto, w którym przeżył kilkadziesiąt pracowitych lat.